

Według Dudy wybory muszą się odbyć przed 6 sierpnia

9 kwietnia 2020

„Mamy problem, bo sytuacja jest trudna, bo mamy sytuację epidemiczną, ale trzeba pamiętać, że mamy konstytucję, ustrój państwa i kwestię funkcjonowania państwa” – ocenił Andrzej Duda na antenie radiowej jedynki. Rząd szykuje się do przeprowadzenia wyborów korespondencyjnych, jednak do tej pory nie wiadomo tak naprawdę, czy dniem głosowania będzie ustalona data 10 maja, czy ulegnie ona zmianie. Po wprowadzeniu zmian w Kodeksie wyborczym, które zezwalają na głosowanie w sposób zdalny pojawiły się głosy, że wybory mogą odbyć się 3, 10 lub 17 maja. Jednak tych doniesień rząd póki co nie potwierdził. W „Sygnałach Dnia” w 1 Programie Polskiego Radia prezydent Andrzej Duda wyjaśnił, że wybory powinny zostać przeprowadzone przed 6 sierpnia, niezależnie od pandemii koronawirusa, ponieważ wymusza to „Konstytucja”.[SN]

Przypomnijmy, że w związku z panującą epidemią COVID-19 opozycja domaga się przeniesienia wyborów prezydenckich, dopóki sytuacja epidemiologiczna w kraju się nie unormuje. Według polityków opozycji i sporej części działaczy społecznych przeprowadzenie wyborów w jakiejkolwiek formie czy to w tradycyjnej, czy w korespondencyjnej stwarza zagrożenie dla zdrowia i życia Polaków. Aktualnie projektem ustawy zajmuje się Senat, jeżeli odrzuci dokument, to trafi on z powrotem do Sejmu.[SN]

Jak powiedział Duda „Konstytucja nie stwarza w ogóle miejsca do tego, żeby wybory mogły się nie odbyć i wygasła kadencja prezydenta”. Dlatego według niego należy stworzyć takie warunki, żeby głosowanie zostało przeprowadzone w sposób bezpieczny. Prezydent dodał, że według tego, co zgodnie z Konstytucją ogłosiła marszałek Sejmu Elżbieta Witek, aktualną datą przeprowadzenia pierwszej tury wyborów pozostaje 10 maja.

„Wybory mają się odbyć 10 maja i taki mamy na dzisiaj stan” – oświadczył prezydent.[SN]

Dziennikarz zapytał także prezydenta o jego stosunek odnośnie głosowania korespondencyjnego, czy podpisze ustawę. Duda wyjaśnił, że zajmuje się nią Senat, później po ewentualnych poprawkach może trafić z powrotem do Sejmu i dopiero do podpisu prezydenta. „Będę mógł ją oceniać dopiero wtedy, kiedy będzie całościowo przygotowana i całościowo przepracowana przez parlament” – oświadczył Duda.[SN]

W ocenie prezydenta aktualna sytuacja epidemiczna jest trudna i wyjątkowa, ale należy pamiętać, że obowiązuje Konstytucja, która wyznacza ramy, ustrój państwa i jego funkcjonowanie. „(...) bardzo ważny jest konstytucyjny porządek państwa, aby była ciągłość władzy państwowej, a ta następuje przez realizację procesów wyborczych w demokratycznym państwie” – wyjaśnił polityk, dodając jednocześnie, że zdrowie, życie i bezpieczeństwo obywateli są rzeczą bezspornie najważniejszą. Duda powołał się także na art. 131 Konstytucji RP, który nie daje możliwości, żeby wybory mogły się nie odbyć, a kadencja prezydenta wygasła.[SN]

Jak podkreślił Andrzej Duda, „przeprowadzenie tych wyborów przed 6 sierpnia, tzn. tak, żeby prezydent wybrany był na ten dzień, jest wymuszone przez samą konstytucję”. Dlatego wybory powinny zostać przeprowadzone zgodnie z obowiązkiem konstytucyjnym, z uwzględnieniem obostrzeń i zapewnieniem bezpieczeństwa obywatelom.[SN]

W kwestii głosowania korespondencyjnego politycy wielokrotnie przywołują przykład niemieckiej Bawarii, gdzie takie głosowanie odbyło się z sukcesem. Wcześniej w rozmowie z RMF FM mówił o nim wicepremier Jacek Sasin. W Bawarii w wyborach lokalnych odbyło się ostatnio głosowanie wyłącznie korespondencyjne. Zdaniem Andrzeja Dudy pomysł głosowania korespondencyjnego na wzór Bawarii jest „jakimś rozwiązaniem”. Tym bardziej, że bawarskie wybory były organizowane w sytuacji

trudniejszej epidemicznie niż to ma miejsce w Polsce. Jak podkreślił prezydent wybory były dobrze przeprowadzone, była też wysoka frekwencja. Według Dudy oznacza to, że pomysł jest jak najbardziej do zrealizowania. Oczywiście muszą zostać przeprowadzone zgodnie z prawem i w formie, która gwarantuje bezpieczeństwo wyborców.[SN]

Wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej ds. wartości i przejrzystości Věra Jourová wyraziła w rozmowie z „Rzeczpospolitą” zaniepokojenie w związku z planowanymi w Polsce wyborami korespondencyjnymi. „Niepokoję się o wolne i uczciwe wybory i jakość głosowania, o legalność i konstytucyjność takich wyborów. Gdybym była obywatelem Polski, to chciałabym wiedzieć, jak dokładnie będzie się odbywało głosowanie, bo przecież odbędzie się już niedługo. Głosowanie korespondencyjne to wielka zmiana i taka metoda będzie zastosowana po raz pierwszy, ludzie nie są przyzwyczajeni” – powiedziała Věra Jourová. Wiceprzewodnicząca KE dodała, że zadaniem komisji jest przypomnienie polskim władzom o panujących międzynarodowych standardach i rekomendacjach Rady Europy, dotyczących zmian w kodeksie wyborczym.[SN]

Jarosław Gowin w rozmowie z „Super Expressem” wyraził opinię, że rząd nie jest w stanie do 10 maja dobrze przygotować wyborów korespondencyjnych. W jego ocenie takie wybory, jeśli będą źle przygotowane, mogą doprowadzić do wzrostu liczby zachorowań a ich wyniki mogą być podważane. „10 maja to zła data. Nie da się do tego czasu dobrze przygotować głosowania korespondencyjnego. Jego wyniki będą kwestionowane. A pośpiech w przygotowywaniu wyborów może – co najgorsze – skutkować wzrostem liczby zachorowań. Ubolewam, że nawet w czasach tak tragicznych wydarzeń politycy nie potrafią się porozumieć. Złożyłem dymisję w proteście przeciwko całej klasie politycznej, która zajmuje się wyborami zamiast walką o zdrowie, życie i miejsca pracy Polaków” – ocenił Gowin.[SN]

6 kwietnia Jarosław Gowin podał się do dymisji ze stanowiska wicepremiera. Swoją decyzję tłumaczył dążeniem rządu do

przeprowadzenia w maju korespondencyjnego głosowania w wyborach prezydenckich. „Uważam, że wybory powinny być przesunięte. Zaproponowaliśmy wprowadzenie poprawki z vacatio legis o trzy miesiące. Ta propozycja nie została przyjęta, dlatego podaję się do dymisji” – tłumaczył swoją decyzję Jarosław Gowin.[SN]

Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy (PACE) ma wątpliwości, czy Polsce uda się przeprowadzić korespondencyjne wybory prezydenckie w sytuacji pandemii koronawirusa i rekomenduje przełożyć je na drugą połowę tego roku. W oświadczeniu sprawozdawców Zgromadzenia Parlamentarnego ds. funkcjonowania instytucji demokratycznych w Polsce Pietera Omtziga i Azadeh Rojan Gustafsson wyrażono zaniepokojenie, że wybory mogą zostać zorganizowane przy pomocy poczty. „Rozumiemy dążenie polskiego parlamentu do ochrony demokratycznego procesu w sytuacji pandemii Covid-19, ale przeprowadzenie wyborów prezydenckich w warunkach całkowitej izolacji to nie najlepszy sposób, by to zrobić” – napisali sprawozdawcy.[SN]

Uważają oni, że w obecnej sytuacji prowadzenie kampanii wyborczej jest po prostu niemożliwe. „Bez szerokiej kampanii wyborczej demokratyczny charakter wyborów w najlepszym razie zostanie skompromitowany” – podkreślono. „W związku z tym jesteśmy zaniepokojeni, że organizacja tych wyborów w obecnych warunkach podważy legalność procesu wyborczego i co za tym idzie podważy legitymizację nowo wybranego prezydenta, niezależnie od jego wyniku” – zaznacza PACE. Komentując zmiany, wniesione niedawno do Kodeksu Wyborczego, sprawozdawcy Zgromadzenia Parlamentarnego napisali: „Możemy tylko rekomendować przeniesienie wyborów na drugą połowę tego roku, kiedy, jak mamy nadzieję, warunki będą bardziej sprzyjające do organizacji rzeczywiście demokratycznych wyborów”. [SN]

Poseł PiS Łukasz Schreiber powiedział w 2017 roku podczas debaty na temat ograniczania przez PiS możliwości głosowania korespondencyjnego, że wybory korespondencyjne niosą ryzyko fałszesrw. Czy poseł Schreiber powtórzyłby ten pogląd obecnie?

Nie ulega wątpliwości, że z forsowanym przez partię Kaczyńskiego modelem głosowania wiążą się poważne ryzyka (brak kontroli nad procesem oddawaniem głosu, wykluczenie pewnych grup wyborców, brak gwarancji, że oddany głos dotrze do komisji wyborczej).[NI]

„Setki razy tłumaczyłem: na komisji, w mediach, tutaj na twitterze, czy sali plenarnej. Głosowanie korespondencyjne niesie ryzyko fałszerstw (vide powtórzone wybory w Austrii rok temu) i jest dozwolone jedynie w 13 na 28 krajów UE podczas wyborów samorządowych” – tak poseł PiS Łukasz Schreiber pod koniec 2017 roku tłumaczył na „Twitterze” dlaczego warto ograniczać możliwość oddawania głosu w sposób korespondencyjny. Jego pogląd odczytany dziś, brzmi jak głos zatwardziałego przedstawiciela opozycji, a nie głosu posła rządowo-establishmentowego PiS. Cóż jednak można powiedzieć – punkt widzenia zależy od punktu siedzenia, a w przypadku polityków dochodzi jeszcze element bieżącej kalkulacji: co bardziej opłaca się robić, aby utrzymać/przejąć władzę.[NI]

Warto się jednak zastanowić jakie ryzyka wiążą się z modelem głosowania korespondencyjnego. Szczególnie, gdy na przygotowanie takich wyborów będzie zaledwie kilka dni (zakładając, że Senat maksymalnie długo „przetrzyzyma” ustawę u siebie i do podpisu prezydenta trafi ona na kilka dni przed terminem pierwszej tury wyborów). Chciałbym zwrócić uwagę na trzy elementy, które mogą sprawić, że wybory prezydenckie przeprowadzone w trybie korespondencyjnym mogą być niezgodne ze standardami wyborów wolnych, równych, powszechnych i bezpośrednich.[NI]

Po pierwsze: spora część wyborców mieszkających za granicą może być wykluczonych z procesu głosowania. Dlaczego? Co prawda ustawa dopuszcza głosowanie korespondencyjne dla wyborców przebywających za granicą. Muszą jednak spełnić jeden warunek: zgłoszą chęć głosowania do konsula na 14 dni przed wyborami. Problem z majowymi wyborami prezydenckimi jest taki, że proces legislacyjny ustawy o powszechnym głosowaniu

korespondencyjnym może się zakończyć dopiero 7 maja. Zamiast minimum 14 dni na zgłoszenie chęci udziału w wyborach zostaną raptem 2.[NI]

Po drugie: projekt ustawy przewiduje, że tzw. pakiety wyborcze, umożliwiające zagłosowanie w trybie korespondencyjnym, mają być doręczane przez Poczta Polską do skrzynki pocztowej wyborcy, a nie do rąk własnych. W konsekwencji zachodzi poważne ryzyko, iż pakiet wyborczy odbierze ktoś inny niż wyborca, do którego został on zaadresowany. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby taka osoba wyjęła ze skrzynki kilka pakietów (wysyłanych na ten sam adres), a następnie wszystkie je wypełniła wg własnego uznania.

Po trzecie: Dochodzi element niepewności, czy Poczta Polska poradzi sobie z dostarczeniem w bardzo krótkim czasie około 30 milionów pakietów do głosowania. Szczególnie, że pojawiają się informacje o planowanym na czas organizacji wyborów strajku pocztowców (o czy otwartym tekstem mówi pocztowy OPZZ).[NI]

Jeśli wspomniane ryzyka się ziszczą, to tegoroczne wybory prezydenckie nie dla wszystkich będą wolne, równe, czy bezpośrednie. Spora część uprawnionych do głosowania może być w ogóle pozbawiona prawa do oddania głosu. A to oznacza, że wynik wyborczy będzie mógł być kwestionowany przez każdą ze stron politycznego sporu. W efekcie bardzo prawdopodobne jest unieważnienie wyniku wyborów przez Sąd Najwyższy i przeprowadzenie ich ponownie pod koniec 2020 roku.[NI]

Źródła: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [SN], [Niewygodne.info.pl](#) [NI]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net

Komentarz „Wolnych Mediów”

Łatwiej byłoby przeprowadzić wybory elektroniczne. System jest gotowy – wystarczy poprosić Estonię o udostępnienie

oprogramowania i pomoc doradczą w uruchomieniu nowej infrastruktury wyborczej w Polsce.